Nie niszcz Orki! daj ją znajomemu!

Rok III **Poznań Luty 1938** **Nr. 2**

O R K A

Miesięcznik społeczny. Nie wychodzi lipiec - sierpień. Rocznie 2 zł., z premią książkową 3 zł., z serią pocztówek społecznych 2.30 zł., tytułem zwrotu kosztów; zagranica — podwójnie, międzynarodowym przekazem pieniężnym. Zamawiać wyłącznie na nazwisko i Konto P.K.O. 202494 wydawczyni Kaźmira Berkan, Poznań, Em. Sczanieckiej 9a m. 11a. Do nabycia w Księgarni A. Cybulskiego, Poznań, św. Marcin 9/10.

Wydawnictwa prosimy o książki do recenzji. Przedruki z Orki pożądane, lecz jedynie z dodaniem adresu. Na listowną odpowiedź dołączyć znaczek. Przesyłek nieopłaconych nie przyjmujemy. Broszury „Biblioteczki Społecznej" K. Berkan i H. Mirskiej wysyłamy tylko po otrzymaniu należytości.

Le mensuel social „Orka" (Le Sillage) — publication sans but lucratif — paraît chez Melle Kaźmira Berkan à Poznań, Em. Sczanieckiej 9a m. 11a.

Contenu: articles, notes actuelles: revues des livres et des périodiques ect.

Le mensuel „Orka" demande des publications à recommander.

Nie przestać chcieć.

Bliźni.

Przesłuchiwano świadków zbrodni. Prawnik X, zarazem właściciel domu, mieszkający na piętrze ponad miejscem morderstwa, zeznaje, iż „słyszał przeraźliwe wołanie". — Mądry sędzia (ten w Ameryce!) byłby może zapytał:

— I nie poszedł Pan ratować?...

Czy to tylko raz jeden zdarzają się takie wypadki? Przecież można wezwać ew. pomocy telefonem. Zważmy więc: Czy nasze wołania o ratunek mają wogóle jaki sens?..

Oto pada wycieńczony głodem, czy na udar serca przechodzeń na ulicy, czy w bramie. Wkoło gromadzą się ciekawi. Może nawet pytają nieprzytomnego gwałtownie o legitymację, a z niego dusza uchodzi... Ironia!

Wzajemna pomoc od niepamiętnych czasów świadczy o wysokim stopniu kultury.. Ma ona na oku zawsze dobro ogólne, a nietylko jednostkowe... Interesowność osobista jest raczej znakiem znieprawienia... A zatem chęć do usług jest miernikiem zdrowia narodu i rasy.

Ulica ożywiona w Berlinie... Auto przejechało żebraka, już po nim... Zanim lekarz nadjedzie, dusza uleci z ciała... Tłum robi uwagi i jest bezradny. Wtym młode dziewczę, przypadkiem przechodzące tą drogą, rzuca okiem na konającego, przeciska się doń, chwyta za rękę i mówi pochylona do ucha:

— Ja Panu pomogę... Proszę mówić za mną: Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech, święć się imię Twoje...

Zrobiła się cisza wokoło... Nadjeżdżający lekarz zdejmuje kapelusz, a za nim i drudzy. Nikt nie pomógł — jeno jedno gorejące serce ludzkie, nie znające ani paragrafów, ani nauki. w swej dobroci nie lękające się nikogo ni niczego.

Pytajmy: Czybyśmy potrafili uczynić to samo?...*

— — — —

10 Listopada 1937 zmarła w 38. roku życia w Warszawie śp. Matka Wincenta Jaroszewska, założycielka Zgromadzenia Sióstr Samarytanek — Benedyktynek (Barska 16). Młoda zdolna entuzjastka oddała swe życie i myśli najnieszczęśliwszym istotom na ziemi: dziewczętom ulicznym i dzieciom anormalnym. Buduje im przytułki i szkoły. Każe im żyć i wierzyć w dobroć Bożą. Mimo choroby, niszczącej jej organizm, i mimo gorączki, jest twórcza i pracowita. I każe ludziom pracować i cieszyć się. Nie odmawia im radości życia. Gorejąca Jej jaźń promieniuje i ratuje? Nie gardzi nikim. Nie pozwala nikomu zniechęcać się do ludzi. Ufa im i pomaga, zwłaszcza tym, których wszyscy opuścili.

Coby to było, gdyby światu zabrakło takich jasnych postaci?...

— — — —

Nowy Jork. Panna Dorothy Day. Twarz wychudzona, ale jakże wymowna! Jakby miała skrzydła u ramion! Nietylko czeka na tych, którzy nie mają gdzie iść, ale wychodzi im na spotkanie, idzie ku tym, którzy giną. Widzę na obrazku prócz jej bardzo poważnej twarzy, sklep uliczny, otwarty, z napisem „Catholic Worker." Za szybą stoły i krzesła i jakiś pan. Pomocnik, a może i minister finansów działaczki? Przed sklepem ogonki mężczyzn. Twarze inteligentne i tępe.. Dają im herbaty, bułkę, pozwolą się wygadać. Są i gazety, książki. Biuro stręczeń? Może. Ale więcej jeszcze — pewność, że istnieje na ziemi człowiek, do którego mogę udać się w potrzebie! Jest taki ktoś, co popatrzy na mnie życzliwie, zaufa, pokrzepi na duchu?...

Może warto podać adres: The Catholic Worker N. York 115 Mott Street.

Wnioski? — Pomóż potrzebującym, nie marudź, przecież nic z sobą nie zabierzesz!!

---

* por. Lotsenrufe. Velbert. Rhd. 1937

Bądź człowiekiem!

„Cóż powiedzieć na to, gdybyśmy, mając być — aniołami i synami Bożymi, nie starali się być nawet ludźmi?" (św. Jan Chryzostom.)

Wydaje nam się, że dobre formy zewnętrzne, paragrafy bezpieczeństwa i porządku, urządzenia mieszkaniowe, postępy nauki, cuda sztuki i przyrody są wystarczającym dowodem na nasze człowieczeństwo. Wystarczy jednak malutka obserwacja na byle odcinku codziennego życia.

Różańcowa (czeski); Dziedzictwo Matki (czeski — Brunafilm); Salve Regina (uroczystości w Piekarach Śl. — adr. p. T. Łubieńska, Warszawa, Marszałkowska 39.) Dalej filmy Poprzez wieki, Krzysztof Kolumb, Niezbadane wyroki Opatrzności, Joanna d'Arc, Oliver Twist, Robinson Crusoe, Ks. Bosco, Deszcz Róż, św. St. Kostka, św. Franciszek z Asyżu, św. Antoni Padewski, Pod Twoją obronę, Ks. Kordecki, Żywot Jezusa Chrystusa, 4 filmy Sodalicji Klaweriańskiej, Męczennicy Japońscy itd. i itd.

Możnaby tu dodać sfilmowanie powieści o Bolszewii z kierunkiem przeciwkumunistycznym. Można przypuścić, że film taki przyniósłby nie mniejszy pożytek niż odnośna książka. Dalej obraz robót na Polesiu i Wołyniu celem ulepszenia dróg, budowy miast, szkół itd. wraz z muzyką i śpiewem miejscowym. Dalej: Życie Gdyni, Życie górnika i innych przemysłowców, Roboty w C O P i e (Centralnym Okręgu Przemysłowym), Polski przemysł łódzki, turystyka i hotelarstwo polskie, wogóle różne warsztaty pracy twórczej, które obecnie dochodzą do głosu w prasie i w radio, w myśl hasła: Poznaj Polskę, Podnieśmy stan trzeci.

Aż radość bierze, ile to pięknej pracy czeka na młode pokolenie, któremu z całego serca wołamy: Warto żyć, uczcie, uczcie się jak najwięcej, aby potem pracować z zapałem jaknajwydatniej! Nie zadowalać się byle miernotą!

Prasa — radio — film — teatr — muzyka — malarstwo, architektura w Polsce — toż to dziedziny prawie jeszcze nie tknięte polskim duchem twórczym! Widzimy dopiero zaczątki, które zapowiadają rozkwit, bo jest rozmach, talenty, brak może jeszcze — sprawności, ale do niej zmuszają poniekąd panujące trudności materialne. Gdy w własnym podwórku wybrniemy z biedy, wtenczas zaczniemy rozglądać się za szerszą akcją i wtenczas powstaną nietylko wielkie ośrodki przemysłowe, ale i tamta twórczość dojdzie do głosu, z prawdziwie piękną literaturą na czele!

Przepiękne wizje wielkiej przyszłości Polski! staniecie się rzeczywistością, jeśli kraj nasz znów zbliży się do źródeł wszelkiej Prawdy. I na to, zdaje się zanosi się, chociaż jeszcze tyle zapór na drodze...

Ale trzeba — chcieć!

---

* Podał pan Załas Włocławek, Królewiecka 23, który interesuje się sprawą dobrych filmów i prosi o współpracę.

NASZE DZIŚ

Oszczędność. Wydaje nam się, że ona tyczy się tylko pieniędzy. W dzisiejszej gospodarce świata tymczasem zakres jej jest o wiele większy. W Ameryce np. nauczono się oszczędzać — czas, bo jest potrzebny na robienie grosza. Tam, gdzie jest małe mieszkanie i brak zasobnych urządzeń dawniejszego typu, zwrócono uwagę na oszczędzanie rzeczy i przedmiotów. W Niemczech zaprowadzono oszczędzanie surowców i odpadków. Nic nie ma ginąć. Nie trzeba nic wyrzucać, prócz popiołu. Nasza gospodarka oszczędnościowa w wszystkich wymienionych kierunkach raczej szwankuje, zwłaszcza w dwu ostatnich. Nikt sobie nie liczy czasu, jaki nam zabiera podczas pracy, lub nie pomoże nam w tej pracy. Oszczędzanie przedmiotów należy niemal do „złego tonu" i określane jest często-gęsto mianem skąpstwa. Właściwie — to my nie mamy pojęcia o racjonalnej oszczędności grosza, oszczędności grosza, czasu i rzeczy. Z łatwością za to, gdy nam czego brak, idziemy „prosić" do znajomych, zamiast sami lepiej zarządzać swym mieniem.

Za wiele chorujemy! Niema prawie człowieka bez jakiejś wady organicznej czy nabytej choroby. Prawie każdemu z nas coś dolega, co przerywa pracę i psuje humor. Szukajmy przyczyn! Śmiało rzec można, że najwięcej chorób pochodzi od nadużyć różnego rodzaju. Niemniej jednak jest prawdą, że coś niedomaga w naszych porządkach domowych, a więc: za późno chodzimy spać, niema u nas nijakiego rozkładu zajęć na godziny; odżywianie nie stosuje się do przepisów nauki, a raczej sposób przyrządzania, nietylko sam dobór żywności; za mało wkoło nas, nawet w naszym mieszkaniu, ciszy; za mało bielizny wszelakiej w użytku codziennym. Za mało owocu, a za wiele leków aptecznych. Za wiele zbytków, za mało prostoty i szczerości. Za mało światła i powietrza w mieszkaniach, za wiele ciemnych ścian i zakątków. Czy mam słuszność?

O! dodajmy jeszcze i tę... niedogodność: Nie leczymy się zawczasu, otoczenie też lekceważy początkowe niedomaganie, a później to tak trudno wygrzebać się z choroby. Która z pań domu bowiem zna się na pielęgnacji swych chorych domowników? Gdy wychodziła za mąż, zdawało jej się, że w j e j domu chorób nigdy nie będzie, to też w razie jakiegoś wypadku brak bandażu, bańki, apteczki podręcznej. Czy może się mylę, Panie drogie?

Publiczne nagrody (premie) 1937 ?! Za wyratowanie tonącego? — Z pewnością! Za prowadzenie jakiegoś urzędowego biura społecznego? — Może! Za jakiś praktyczny wynalazek?— Oby! Za obronę bezbronnych? — Co to kogo obchodzi! Za napisanie dobrej książki, wydawanie pożytecznego czasopisma? Toż i pomysł! Za sumienną pracę zawodową? — A czy to potrzebne? Za długoletnią, bezinteresowną „prywatną" działalność społeczną?

A to nudziara, jak babcię kocham!

Czy to mało wydaje się medali „prawdziwie zasłużonym?!" W 1937 rozeszło się podobno nie mniej nie więcej, jeno aż 20 tys. medali złotych, srebrnych, zwłaszcza brązowych.. I po co Diogenes szuka po świecie — człowieka!?... co ratuje w nieszczęściu!

Mam czas? Czy to aby prawda? A czemu ucieka Ci minuta za minutą i Ty jej zatrzymać ani wrócić nie możesz? Nie masz na to sposobu? Poprostu czas drwi sobie z Ciebie, chociaż Ty go tak lekceważysz, pozwalając mu uciekać bez prawdziwego pożytku dla siebie. Czas już nie wróci, a Tyś taki nieostrożny i krótkowzroczny! Co wieczór ubywa Ci dzień w Twym kalendarzu życia. Każdy dzionek się kończy, każdy rok ma zakończenie, i każda historia ludzka się urywa. To kosztowna rzecz — czas! Za wszystkie skarby świata nie możesz kupić czasu. Czy Ci nie żal, żeś przewracał swoje karty życia — puste niezapisane żadną pracą, żadnym postępem, żadną dobrocią?

Obsługa własna. Uczy ona oceny i umiejętności pracy. Jadwiga Zamoyska w liście do swego spowiednika, czy ma poniechać sprzątania swego pokoju, ponieważ mieszkańcy jej siedziby, (która obywa się bez służby) „gorszą się" takim trybem życia swej dziedziczki; Pani Jenerałowa jednakże uważa, że przykład taki jest koniecznością w kraju, w którym prawie każdy obywatel i obywatelka starają się mieć raczej sługę, niż współpracownika, i najchętniej załatwianie porządków osobistych zostawiają komuś drugiemu, aby w to miejsce pełnić służbę społeczną... Hitler zakazuje więc mieć sługę w bezdzietnym małżeństwie; Pani Z. miała przeszło 60 lat, gdy sprzątała swój pokój, a dożyła 90-ciu lat...

Koło Katolickich radiosłuchaczy (Kraków Kanonicza 14) popiera zamysły Orki dla urządzenia skrzynki zapytań w radio dla bieżących potrzeb życia à la ksiądz Coughlin w Ameryce oraz dla ew. zbiorowego protestu wobec audycyj szkodliwych i zbiorowego dopraszania się audycyj odpowiednich.

Kultura. Pamiętam z przed wojny... Od godz. 10 wiecz. zdejmowano hałaśliwie obuwie, aby nie zabierać sąsiadom spokoju, mówiono szeptem, przerywano muzykę i śpiew, wogóle wszelkie odgłosy ustały... Dziś?... Każdy z nas łatwo stwierdza bezwzględność sąsiadów i — własną. Medycyna społeczna coraz bardziej zabiega o spokój i ciszy w życiu codziennym. Z pewnością każdy z nas może przyłożyć swój wysiłek do tych pożytecznych dla wszystkich starań, na schodach, na ulicy w kuchni, a szczególnie w sypialni. Samoloty nad miastem, zwłaszcza w nocy, odbierają ludziom sen i spokój.

Miłosierdzie. Tak nam się wydaje, że wystarczy być miłosiernym od święta, wedle programu, jaki sobie sama nakreśliłam. Przypuśćmy, że należę do Towarzystwa N.N. Trzeba odwiedzać rodziny, chodzić na zebrania. A tu ktoś

Słyszę, jak kupiec w sklepie, nawet przy kliencie (tymbardziej więc poza jego plecami!) huka i fuka na ucznia, zamiast mówić doń tak samo grzecznie, jak do kupującego

Czyta się w prasie skargi niższych urzędników, iż przepisy z Warszawy dla urlopów i dopłat świątecznych wędrują do schówek biurek kierowników na prowincji, a zdumieni pracownicy niższych klas dowiadują się o tych ulgach dopiero z gazet i stwierdzają, że w praktyce ulgi te stosowane są tylko do wyższych władz, jakoby „szary człowiek" „u dołu" nie miał potrzeby wypoczynku i lepszego obiadu. To niedocenianie tych potrzeb wspólnych wszystkim, którym nikt zaprzeczyć nie może i których nikt nie ma prawa usuwać, świadczy właśnie o naszej — okrutnej nieludzkości! — W prasie czyta się skargi urzędników, że za błędy niedopatrzenia w biurze odpowiedzialni są częstokroć nie właściwi winowajcy, ale zawsze niżsi funkcjonariusze. Czy taka niesprawiedliwość również nie urąga wszelkim prawom ludzkim?

Nieraz stworzenie zrobione na obraz Boski nie jest wcale człowiekiem, bo poniża siebie i drugich do takich uczynków, jakich nawet zwierzęta nie znają, zwłaszcza wobec słabszych od siebie, wobec bezbronnych, zdanych na ich łaskę, więc względem dzieci kobiet, chorych, więźniów, kalek. Przejdźmy tylko ze spokojem w myśli te różne okazje, ośrodki...

W miejsce wypoczynku i rozrywek sięgamy do nadużyć różnego rodzaju, o jakich nawet mówić nie wypada! Krzywdę czynimy — zwierzętom, jeśli w takim upodleniu i okrucieństwie mówimy o „zezwierzęceniu" człowieka, kiedy ów „porządny człowiek" mniej jest wierny od psa, mniej pracowity od konia, mniej kochający od lwicy! w rodzinie, w biurze, w handlu, gdziekolwiek spojrzeć! Gdzieś zanikł nam humor i wesołość prawdziwa.

W grę wchodzi właściwie tylko — moneta! Wszystko inne — nie „kalkuluje się!" A jednak — to nie pieniądz daje spokój i szczęście, lecz serce, które mądrzejsze jest od największego rozumu! Choćbyś na razie nie wiem, ile miał powodzenia i „królował" nad ludźmi serca, to ostateczne zwycięstwo jednakże do nich należy! Na nich się kończy, nie na — rozumowcu na krótką metę. Prawdziwy rozum bowiem poznaje się na wartości serca, i własnego, i cudzego, i ze skwapliwością wsłuchuje się w jego głos.

Ostatecznie porywa świat, po krótkim oszołomieniu nie tyle ów świstający z szumem nad głową Douglas, który... nagle może znaleźć się na nizinach, co raczej owa dobroć kmiotków i mieszczan, którzy szli mu na pomoc w Bułgarii...

Kalectwo uczuć jest straszną klęską, a ludzie z sercem — nieocenionym skarbem! Za jaką sumę bowiem można nabyć serce?... Nie co innego, jeno serce stanowi o człowieczeństwie stworzenia z duszą. Nie możemy natury zmienić (gwałtownej, cierpkiej, zimnej itd.) ale możemy ją opanować przez lepsze porywy, poprostu na warstwę złości nakładać wierzchnię cichości serca, na bezwględność woli — cierpliwość, na lenistwo — ścisły program czynności z godziny na godziny, aby nie tracić ani chwili czasu, na nieczułość — dbałość o otoczenie itd.

„Człowiek ustawicznie musi walczyć o swe boskie wartości." (Ehlen). Bolszewia odbiera światu człowieczeństwo ludzi i czyni zeń maszynę, którą lada tyran, gorszy niż Neron staropogański, kieruje na manowce. Dowodem: współczesne kraje wojenne i dyktatorskie.

To nie „miłość własna," którą potępiamy, lecz brak wszelkiej miłości, jest motorem takich poczynań, na jakie patrzymy. Wraz z usunięciem P. Boga z programu rządów i życia, zanikła miłość wśród ludzi, bo ona jest darem Bożym, a bezbożnictwo zaprzecza i P. Bogu i miłości. Nawet dla własnej duszy jesteśmy okrutnikami, wyrzekając się godności ludzkiej, jako podstawy do pracy nad sobą.

Chciałoby się wołać gorąco: Człowiecze, wróć do P. Boga, umiłuj siebie prawdziwie, wtenczas i dla drugich lepszym będziesz!

Film.

Obok radia i prasy przedstawia film wielką potęgę działania na ludzi, może nawet największą z nich. Cieszyć się należy, że Polska tworzy własne wytwornie filmowe z znanym kinem „Roma" (Warszawa Nowogrodzka 49) na czele. Napewno na tych torach przysłuży się film sprawie wychowania i oświaty w myśl naszych najlepszych ideałów. Zdaje się, że niema jeszcze w Polsce szkoły filmowej, (teatry mają szkoły dramatyczne). Z czasem pewnie film odrzuci usterki niewykończenia, raptowności obrazów, zaokrągli sceny i rozmowy, aby działały spokojnie i zrozumiale, co dziś jeszcze niezawsze ma miejsce. Muzyka, towarzysząca obrazom zyska na tym, jeśli będzie cichsza, aby nie odwracała uwagi swą gwałtownością od widowiska, jako ośrodka filmu.

Ta nowoczesna ilustracja życia codziennego mogłaby zająć się np. życiem zakonnym, Teresą Neumann, siedzibą Małego Dziennika, Księgarnią św. Wojciecha, życiem Marii Teresy Ledóchowskiej, Jadwigi Zamoyskiej, Cecylii Plater, i ich zakładami w Solnogrodzie, Rzymie, Kuźnicach, Chyliczkach, oraz św. Kazimierzem, św. Kingą, królową Jadwigą. Niechże społeczeństwo pozna przez film nietylko wojnę, życie wystawne, romanse, ale i więzienia, szpitale uczelnie, zabytki sztuki. Film staje się niestety narzędziem reklam, które zbyt dużo czasu pochłaniają w programie z uszczerbkiem dla właściwego widowiska. Ciekawi jesteśmy przeżyć naszych polskich placówek misyjnych, dzionka Papieża, nabożeństw rzymskich z muzyką liturgiczną... Jest tyle pięknych, budujących, a zarazem wtrząsających rzeczy do pokazania, że nie potrzeba zadowalać się jednostronnie sfilmowaną powieścią. — Katolickiej Wytwórni przezroczy filmów (Katowice Piłsudskiego 58 Liga Katolicka) podsuwamy więc takie tematy: ilustracje katechizmu, Mszy św., Biblii, liturgii, sztuki religijnej, historii Kościoła — np. klasztory w Polsce wraz z życiem ich mieszkańców, Życiorysy polskich Świętych i ludzi zasłużonych...

Zasługują na poparcie następujące filmy: Białe Róże (św. Teresa — film francuski); Praskie dzieciątko Jezus (czeski) — Uroczystość

dzwoni, postronny i prosi o miłosierdzie w formie darominutowej rozmowy. Oto na ulicy ktoś zatrzyma i zapyta o adres, czyinną informację. To znów list z prośbą o załatwienia sprawy, która nie wchodzi w zakres owego Towarzystwa. Że też ludzie nie dają mi spokoju! Ja chcę tamto, a tu los stawia mi na drodze zupełnie inne wypadki. Zżymam się i jestem okrutna i nieczuła na te pozaprogramowe wydarzenia. Nawet nie staram się być grzeczną i uczynną; słowem, przeciwieństwo tego, na co wytężam się w Towarzystwie N.N. Tam jest miłosierdzie zorganizowane z statystyką, a tu przypadkowe, nie notowane ni doceniane przez nikogo. Więc jaką - że jestem w istocie? Gdzie kultura? Czy czasem zorganizowane miłosierdzie nie ma być tylko — rozszerznieniem uczynności codziennej, tej, którą opatrzność Boża sama stawia mi na drodze?

Spolszczyć teatr, operę, muzykę, kino. Zważmy, ile w tych dziedzinach materiału obcego? a równocześnie nasi artyści, pisarze działacze stoją odsuwani bezczynni w kącie i nie dochodzą do głosu, bo ogół woli obcą strawę, nie znając wcale swoich rodzimych wytworów. Należałoby pewnie pomijać więcej milczeniem cudzą twórczość w Polsce, a raczej rozsławiać swoich. Mniej tłómaczeń miernych obcych książek, a więcej oryginałów polskich piór, aby doszły do głosu i sławy. Nie zadowalajmy już się znanymi nazwiskami, lecz pozwólmy wyrastać coraz to nowym twórcom i talentom. Niech wypłyną na widownię ci nowi, ukryci, nieznani, bo są potrzebni!

KSIĄŻKI

Żurowska. Ewangelia w pracy społecznej — Poznań, Pocztowa 15 Ostoja. — Zagadnienie. Formy i metody. Przykłady pogadanek i kwadransów. Głosy.— Kto z nas zna Ewangelię i używa jej codziennie, jako chleba powszedniego dla duszy? Nietylko ciało domaga się strawy! Nasza dusza zamiera, zapędzona w kozi róg codziennych, nie kończących się zajęć.. Ostatecznie nikt za nas naszej duszy nie zbawi! Litujmy się nietylko nad cudzą, ale i nad własną duszą... Dajmy jej pokarm zawarty w Ewangelii. Niechaj każda parafja urządzi stałe kursy Ewangelii. P. Żurowska doskonale ujęła tę sprawę!

Dla krzewienia ruchu abstynenckiego polecamy następujące wydawnictwa: Przyjaciel Trzeźwości (popularny), Świt (dla inteligencji), Przewodnik — Poznań, Podgórna 12b, Składnica Abstynencka Szczególnie numery zjazdu 1937 Warszawa, są cenne. — T. s. miesięcznik Trzeźwości, Warszawa, Obożna 4 m. 28.

Tygodnik Polski: Harbin, Manchuria, 27 Grand Prospekt. Organ polskiej parafii w Harbinie. Ciekawy, serdeczny. Szczególnie młodzież tamtejsza daje znać o sobie. Oby jej zapał nie wygasł nigdy!

J. Christophe. Quand la Bien-Aimée viendra. Powieść. — Paris 5 rue Bayard, Bonne Presse. — Historia zacnych ludzi. Delikatna charakterystyka prawdziwej miłości.

Birkenmajer. Myśli św. Jana Chryzostoma — Księgarnia św. Wojciecha, Poznań. — Z drobnego, cennego tomiku wyjmujemy kilka myśli: 1. Prawdziwy chrześcijanin lepiej daje się poznać w ubóstwie niż w dostatkach. — 2. Święty prowadzi życie nienaganne, ale nie w ludzkim znaczeniu tego słowa... szukając tylko tej świętości, którą dostrzega oko Boga. — 3. Choćby złe duchy mówiły nawet coś pożytecznego, ty nie zważaj na nie. — 4. Niema nic cenniejszego od duszy, wiedzą o tym nawet ci, którzy doszli do krańcowego zaślepienia.

R. Guardini. Znaki Święte. Tłom. J. Birkenmajer. — Tamże. — Pożyteczna rzecz o liturgii, więc objaśnienia m. in: znaku krzyża, klęczenia, bicia się w piersi, kadzidła itp. oraz naczyń kościelnych. Jak to dobrze, że takie sprawy omawiają uczeni świeccy! Dziękujemy im — za przykład ich głębokiej wiary!

A. D. Drużbacka. Moralne oblicze kwestii żydowskiej. — Księgarnia Katolicka, Katowice, Piłsudskiego 58. Podtytuł broszury brzmi: W świetle nauki św. Tomasza z Akwinu. Rzecz na czasie. Ruch w tych sprawach powinien zastanowić nie tylko chrześcian, ale i Żydów wyznania mojżeszowego. Czy ruch ten nie może przynieść pożytku im samym?... ich umysłowości, etyce, życiu religijnemu? jako okazja do własnego, głębokiego rachunku sumienia, z odsunięciem narzuconych czy utartych osądzeń?... by ujrzeć Prawdę Ewangelii?... Może wtenczas ubędzie między ludami trochę nienawiści?

B. Mussolini. Wartości ducha.— Tamże. — Człowiek z ludu przeobraża o-

blicze i ducha całego swego narodu! Budzi go do czynu i do wiary w własne siły. Czyni z nim porządki praktyczne w swym kraju przy pomocy nieustannej pracy! Jeden nieznany wieśniak, jakich u nas bez liku!... Tajemnica powodzenia? Och nie! raczej tajemnica pracy i wiary w P. Boga. Warto poznać codzienne życie i wyznania takiego mocarza! Broszura wymienia niezmiernie cenne uwagi Mussoliniego wyjęte z jego przemówień. U boku wielkich ludzi człowiek mały rośnie. Oby i nasz ruch młodo-wiejski wydał twórców szlachetnych dla podniesienia ludu wiejskiego, idąc śladami Jackowskich, Staszyców i Blizińskich! — Do powyższej broszury dodajemy: M. nie wypowiada wszystkiego co myśli...

Pradel. L'Education de la Politesse. — Tequi, Paris 82 rue Bonaparte. — Sprawy zapomniane: Grzeczność w pożyciu! w przeciwstawieniu do dzisiejszego prostactwa i zbytniej swobody w ruchach, słowach, ubiorze. Część I.: Przedstawienie obecnego stanu rzeczy; Część II. Uwagi dla polepszenia tego stanu. Praktyczne i polecenia godne.

Gazeta Kościelna. Lwów. Zygmuntowska 4. — Tygodnik dla księży, mogący zainteresować także społeczników świeckich. Czytając te cenne i praktyczne materiały, zrozumieliby lepiej trudy i znoje pracy i powołania kapłańskiego!

Nasze Rozmowy

** Dziękujemy Czytelnikom za podawanie do gazet wiadomości o Orce i za abonowanie jej dla znajomych.*

Idź, drobna gazetko, między ludzi, mów im o potrzebie zaufania i życzliwości, o mądrości serca, o gorącości woli, by nie wygasł w ludziach zapał twórczy, duch szlachetności i wiary. Tyle, co zdołasz, to czyń. Mało cię zajmują wypadki dnia, daty miejsca, programy. Szukaj i skupiaj nadal — ludzi idei; popieraj niestrudzonego pracownika. Przemawiaj do tego, który cię trzyma w ręku. Niechaj każdy Czytelnik znajdzie w Orce coś dla siebie i odczuje, że braterstwo myśli i dążeń nadal istnieje, że warto żyć i — bez końca chcieć, chcieć — aż do zwycięstwa!

Prosimy korzystać z Orki na zebraniach, w prasie (z podaniem jej adresu), dopóki wychodzi. Niezdrowie, a szczególnie gwałtownie uchodzący wzrok redaktorki, nie zapowiada pismu długiego bytu. Niewiadomo też dotąd, ktoby objął jej spuściznę, szczególnie ideową i metodyczną, zwłaszcza i dla dość trudnych warunków materialnych jej pracy. Kto może niech poda rękę pomocną w formie nowych abonentów i adresów, oraz przez kupno społecznych książek redaktorki: Co robić? Którędy pójdziesz? O co chodzi? i H.Mirskiej: Te z III. Piętra. Ceny: 2.50 1.20, 1.50, 2.00 zł.

** Serdecznie dziękujemy za dobroć na święta! Przyjmujemy ją jako zachętę do dalszej pracy!*

** Prosi o datki Komitet Budowy kościoła w St. Oleksinie, p. Krzemieniec, Wołyń, Ks. Oraczewski i p. J. Czernicki, prezes Komitetu.*

** Może polecimy dobroci Bożej w tym miesiącu sprawę polskiej prasy, aby wypełniała godnie swe zadanie? i docierała do wszystkich domów polskich, krzewiąc nieustającą odwagę bronienia wszystkiego, co szlachetne i pożyteczne.*

** Dziękujemy także wszystkim Wydawnictwom za gazety wymienne i książki do recenzji. Cieszymy się, że możemy polecać dużo rzeczy cennych i twórczych; banalnych unikamy. Nieodpowiednie przemilczamy.*

Należy się za Orkę ....

Czcionkami Drukarni St. Smoczyk — Poznań, ul. Marsz. Focha 165